**Ubezpieczenie floty – na co dziś patrzą ubezpieczyciele?**

* **Wojna cenowa trwa w najlepsze, więc dla wielu firm to kwestia ceny może być głównym kryterium wyboru ubezpieczenia.**
* **Ubezpieczyciele z większą uwagą analizują szkody zgłaszane z ubezpieczenia szyb i assistance.**
* **Pojazdy elektryczne nie są już traktowane preferencyjnie w stawkach AC.**

Ubezpieczenia komunikacyjne, czyli OC i AC znane są każdemu zarządcy floty. Czy jednak możemy do nich podchodzić sztampowo? Przede wszystkim trzeba pamiętać, że korzysta z nich praktycznie każdy polski przedsiębiorca, instytucja czy jednostka budżetowa. Nieważne czy mówimy o mikroprzedsiębiorstwie w formie jednoosobowej działalności gospodarczej, w której mamy tylko jeden samochód, czy Spółce Skarbu Państwa lub przedsiębiorstwie komunikacyjnym o flocie pojazdów liczonej w setkach. Każde z nich musi zawrzeć ubezpieczenie, którego ochrona będzie odzwierciedlała charakter prowadzonej działalności i sposób wykorzystania pojazdów. A tu już potrzeby są zróżnicowane i dostosować do nich należy możliwości ubezpieczycieli.

– Nie możemy zatem ich bagatelizować i sugerować się wyłącznie ceną. Zwłaszcza że wojna cenowa na rynku ubezpieczeń komunikacyjnych trwa w najlepsze, mimo wielu sygnałów o konieczności podnoszenia stawek. Klientom zależy na stabilności, przewidywalności i wieloletniej perspektywie współpracy a rywalizacja cenowa niesie za sobą realne niebezpieczeństwo przejścia przez punkt kulminacyjny obniżek, a następnie gwałtownego „tąpnięcia” jakim jest znaczny wzrost cen i dotyczy to wówczas również tych ze stabilną szkodowością i przeznaczających znaczne środki na zarządzanie ryzykiem flotowym. Dlatego, tym bardziej należy z odpowiednią rozwagą podchodzić do tych ubezpieczeń. Bo wbrew pozorom, ciągle ewoluują – zaznacza Katarzyna Cieplińska, Kierownik Biura Ubezpieczeń Flotowych EIB SA.

**Szyby pod większą lupą**

Ważnym trendem, który możemy zaobserwować w ostatnim czasie jest fakt, że towarzystwa ubezpieczeń coraz uważniej przyglądają się statystykom szkodowym. Przedmiotem analizy ubezpieczycieli są już nie tylko szkody z OC i AC, ale również wszystkich ubezpieczeń dobrowolnych, które zarządzający flotami chętnie zawierają. Szczególną uwagę ubezpieczyciele zaczynają przywiązywać do szkód z ubezpieczenia szyb oraz assistance. Dotychczas popularność ubezpieczenia szyb głównie wiązała się z tym, że szkody nie obciążały rachunku AC, natomiast assistance jeszcze kilka lat temu był przez klientów sporadycznie wykorzystywany. Okazuje się, że te dwa elementy umowy ubezpieczenia mogą jednak generować wysokie koszty. Czasem nawet równe, a i niekiedy może nawet i wyższe w porównaniu ze „standardowymi” szkodami.

– Najpierw przyjrzyjmy się szybom. Wbrew pozorom ich wymiana może być kosztowna – mówimy o koszcie rzędu nawet kilku tysięcy złotych. Wszystko zależy oczywiście od pojazdu. Składki za ubezpieczenie szyb zaczynają się już od 30 zł i sięgają kilkuset w zależności od tego, czy mówimy o szybie oryginalnej, czy zamienniku. Nie każdy z ubezpieczycieli oferuje jednak to odrębne ubezpieczenie, którego zakres jest przecież objęty ubezpieczeniem AC – mówi Katarzyna Cieplińska z EIB SA.

**Assistance szczegółowo rozliczane**

Wielowątkowym zagadnieniem jest także asisstance. Wiele zależy od wielkości, marki i klasy pojazdu. Drugim czynnikiem jest częstotliwość i sposób jego użytkowania. Jeśli mówimy o poruszaniu się wyłącznie w ramach jednego miasta, i to na dodatek niedużego, to kwestia ta może być marginalna. Jednak jeśli mówimy o częstych podróżach służbowych obejmujących całą Polskę lub zagranicę, to pakiet assistance i przewidziane w nim usługi muszą być jak najszersze, ale co za tym idzie, koszt pomocy w razie ewentualnej szkody także idzie drastycznie w górę. Kolejnym czynnikiem jest też skala działalności. Jeśli mamy do czynienia z dużym przedsiębiorstwem, które posiada własny park techniczny, a jego pojazdy poruszają się tylko w ramach ściśle określonego obszaru, to assistane można rzeczywiście traktować jako pomoc w niewielu i to skrajnych przypadkach, bo znaczną część pomocy przedsiębiorca może dostarczyć własnymi siłami.

– Koszt porównywalnych pakietów assistance u poszczególnych ubezpieczycieli może różnić się o nawet kilkaset złotych na pojeździe. Biorąc pod uwagę średnią flotę kilkudziesięciu pojazdów, różnica w cenie może sięgać więc kilkunastu tysięcy złotych. Dlatego tym elementom ubezpieczenia należy również poświęcić odpowiednio dużo uwagi. Jeszcze kilka lat temu, brokerzy porównując oferty dla swoich klientów, głównie skupiali się na ryzykach OC i AC, wskazując jedynie możliwość rozszerzenia umowy o kolejne produkty. Aktualnie wszystkie elementy umowy ubezpieczenia są ściśle weryfikowane i kompleksowo podliczane, aby dopasować je do konkretnych, szczególnych potrzeb przedsiębiorcy – a jak wiemy wachlarz zakresowy i cenowy opcji oferowanych przez ubezpieczycieli jest szeroki – dodaje Katarzyna Cieplińska z EIB SA.

**Koniec preferencyjnego traktowania elektryków**

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o jednym ważnym trendzie – coraz powszechniejszym użytkowaniu pojazdów elektrycznych. Szczególnie widoczne jest to w przypadku przedsiębiorstw komunikacji miejskiej. Także coraz więcej firm stawia na służbowe pojazdy elektryczne. Od tego trendu nie ma raczej odwrotu. Jak to wpłynęło na rynek ubezpieczeń komunikacyjnych? Początkowo wraz z wejściem pojazdów elektrycznych na rynek kilka lat temu ubezpieczyciele traktowali je w pewien sposób preferencyjnie. Z uwagi na ich wartość, wysokość stawki AC w przypadku tych pojazdów w porównaniu z ich odpowiednikami o klasycznych silnikach spalinowych, była niższa.

- Wydawało się, że ten trend się utrzyma, ale rzeczywistość poddała to podejście weryfikacji. Okazało się, że koszty naprawy elektryków są jednak wyższe. Dodatkowo, utrzymuje się spór czy uszkodzone baterie można naprawić, czy każdorazowo należy je wymienić na nowe. Przez to wartość likwidowanych szkód skoczyła w górę, a to musiało mieć odzwierciedlenie w składce. Do tego doszło kilka przypadków zapłonu pojazdów podczas ładowania, które znów pokazały, jak specyficznie należy podchodzić do tego typu pojazdów. Płonący pojazd elektryczny jest praktycznie nie do ugaszenia, więc prawie zawsze mamy do czynienia ze szkodą całkowitą, niezależnie od tego, jak szybko można było zareagować i próbować ugasić ogień – wskazuje Katarzyna Cieplińska z EIB SA.

Nawet zwykła szkoda parkingowa, w przypadku elektryków okazuje się w ostatecznym rozrachunku droższa i tu nie tylko mowa o ostatnio głośnej medialnie szacowanej na 2 mln zł szkodzie w warszawskiej Galerii Mokotów (omsknięta noga zamiast na hamulec nacisnęła na gaz w wyniku czego Lexus staranował dwa Porsche, Teslę i stacje ładowania ). Trzeba także spojrzeć na assistance. Znów i ono w ich przypadku może być bardziej kosztowne. Po pierwsze, biorąc pod uwagę, że pojazdy wciąż nie są tak „dopracowane” jak samochody spalinowe, możemy mieć do czynienia z większą liczbą interwencji służb asystorów. Plus, jak w przypadku „klasycznej” likwidacji szkód i tu serwis jest zazwyczaj bardziej kosztowny – m.in. również przez to, że warsztatów naprawiających pojazdy elektryczne jest zdecydowanie mniej. To wszystko powoduje, że koszt ubezpieczenia tych pojazdów idzie systematycznie w górę, nawet mimo rozkręcającej się wojny cenowej.

Źródło: EIB SA.